

UFO-lobbying

23 maja 2009

„New York Times” doniósł niedawno o nowym interesującym zjawisku, jakim jest UFO-lobbying. Przedstawiciel tej profesji, Stephen Basset, nie tylko zajmuje się kwestią odtajnienia informacji na temat obecności obcych na naszej planecie, ale w przybyszach z kosmosu upatruje rozwiązanie tak palących problemów świata, jak globalne ocieplenie. Takie rzeczy tylko w Ameryce...

Stephen Bassett mówi jasno – amerykański rząd jest w posiadaniu pozaziemskich pojazdów, czyli inaczej mówiąc „latających spodków”. Wystarczy wyobrazić sobie jaka siła drzemie w kilkudziesięciometrowej średnicy pojazdach, które ważąc tyle samo, co traktory mogą przemierzać galaktykę z prędkością 20.000 mil na godzinę.

– Na jakim systemie energii się opierają? – pyta Basset. Nie spalają przecież paliwa lotniczego. W grę nie wchodzi ropa, czy węgiel. Jeśli są tak dobre, jak się nam wydaje, stosują wszystko jako paliwo.

Jeśli wykorzystać ową technikę, możemy zapomnieć o problemach takich jak dziura ozonowa czy topniejący lód na biegunach. Cena elektryczności według Basseta również spadłaby do zera.

Nie należy pytać, skąd Basset to wszystko wie. Ważne, że święcie w to wierzy.

Obecnie pracuje jako wolny lobbysta reprezentując organizację o nazwie „Exopolitics Institute” z siedzibą na Hawajach, która jest organizacją edukacyjną „poświęcającą się badaniem czołowych aktorów, instytucji oraz procesów politycznych związanych z życiem pozaziemskim”. Basset jak sam przyznaje, jest mniej lobbystą. Jest raczej politycznym aktywistą.

– Zjawisko UFO jest realne, podobnie jak obecność obcych –

przyznaje.

Bassett pracuje już od kilku miesięcy skupiając się głównie na nauce, technologii, obronie oraz lotnictwie. Porzuca jednak dotychczasowy model działania wcielając w życie „trzecią drogę” na celowniku mając wielkie nazwiska.

– Wiedząc, że Kongres nie zadziała, jedyne co nam pozostanie to apelowanie do Białego Domu.

Osoby myślące podobnie jak Bassett czekały ponoć na kogoś takiego jak obecny prezydent USA, który być może zakończy zwlekanie z oficjalnym stanowiskiem w sprawie istot pozaziemskich – mówi.

W czasie prezydenckiej kampanii w Stanach Zjednoczonych Bassett i jego koledzy rozpoczęli program o nazwie „Milion faksów do Waszyngtonu” przesyłając obecnemu prezydentowi faksy, listy elektroniczne oraz wiadomości głosowe z pytaniem o prawdziwość doniesień o istotach pozaziemskich.

Według Bassetta oprócz odtajnienia dokumentów powinny odbyć się specjalne zebrania Kongresu, a tajniki obcej technologii powinny zostać udostępnione. Według Bassetta istnieje też prawdopodobieństwo, że jego życzenia się spełnią, bowiem Obama ma mieć przyjaciół będących zwolennikami odtajnienia wszelkich spraw związanych z obecnością ET. Wśród nich ma znajdować się m.in. John Podesta.

– Wspierał on wysiłki organizacji walczących o transparentność działań rządu – mówi John Neurohr – rzecznik Centrum dla Rozwoju Ameryki. Nie rozmawiał jeszcze o tym jednak z prezydentem Obamą.

Jeden z analityków ds. rynku energii mówi, że nie jest zaskoczeniem, że wśród wielu lobujących na polu energetyki znajduje się ktoś, kto chce mówić o tajemnicy UFO.

– Myślę, że to w porządku. A dlaczego by nie? – zastanawia się

Jerry Taylor z Instytutu Katona. Życzę mu powodzenia. Być może magiczna energia wkrótce do nas popłynie.

Czy Bassett znalazł sobie łatwy, miły i przyjemny sposób na życie czy może to swoisty ufologiczny Don Kichot? Prawdopodobnie i jedno i drugie. Nie umniejsza wcale kwestii problemów związanych z istnieniem inteligentnego życia pozaziemskiego i możliwym wpływem ogłoszenia tej informacji na Ziemi. To jednak daleki od spełnienia scenariusz, zaś Bassett wydaje się być kolejnym z „optymistów”, którzy uważają, że wpływając na polityków, wydobędą na światło dzienne informacje rzekomo utajniane. Trudno uznać, aby nagle dokonał się przełom w sprawie, która właściwie od kilkudziesięciu lat tkwi w impasie, być może zamierzonym. Takie rzeczy tylko w Ameryce...

Na podstawie: New York Times

Opracowanie, tłumaczenie i źródło: [Infra](#)